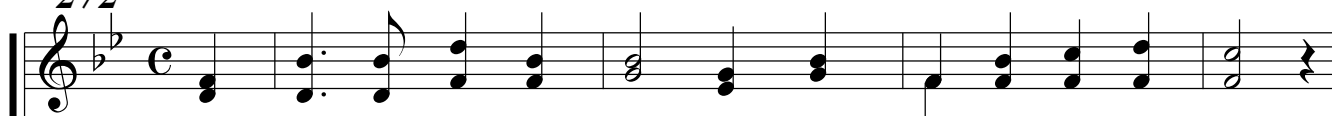


355

Uderzyła godzina

272



1. U - de - rzy - ła go - dzi - na, gdy po tru - dów zno - ju



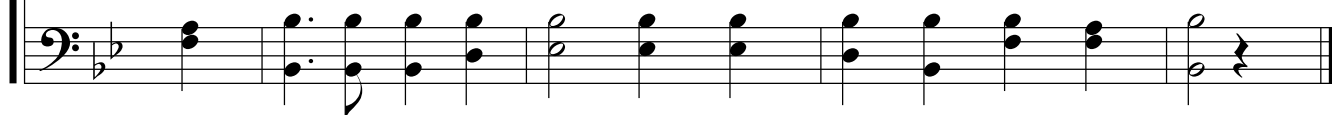
roz - pusz - czasz słu - żeb - ni - ków Twych, Bo - że, w po - ko - ju,



lecz nim, śpie - sząc w do - mo - we, o - puś - cim te pro - gi,



prag - nie dusza, by wyt - chnąć w To - bie, Zbaw - co dro - gi!



1. Uderzyła godzina, gdy po trudów znoju
rozpuszczasz służebników Twych, Boże, w pokoju,
lecz nim, śpiesząc w domowe, opuścim te progi,
pragnie dusza, by wytchnąć w Tobie, Zbawco drogi!
2. Nim się, Panie, rozbieżym w swe rodzinne strony,
gdzie nam każesz uprawiać winnic Twych zagony,
jeszcze ku Tobie ufne serce podnosimy.
Daj światło Ducha Twego, daj zgodę, prosimy.
3. Jedność z Tobą i w Tobie niech nas, rozpierzchnionych,
łączy, spaja i krzepi na siłach zemdlonych.
Niech każdy swoją pracę na pilnej ma pieczy,
strzegąc wiernie z miłością powierzonych mu rzeczy.
4. Odpuść nam uchybienia w radzie popełnione,
zastąp darem Twej łaski rzeczy opuszczone.
Daj na przyszłość bacniejsze oko czujnej straży.
Niech co dobre zborowi, nikt lekce nie waży.
5. Niech z nas każdy najpilniej wszystko upatruje,
co wiernych Twoich serca krzepi i buduje.
Niech Twe święte Królestwo przez nas się rozmnoży,
niech serc i myśli naszych strzeże pokój Boży.